

Gruzja. Impresje z podróży po Kaukazie w „Galerii na płocie”

Ulica Fabryczna znów zmieniła oblicze – tym razem zabiera nas w podróż po Gruzji: fotograficzną, ale również kulinarną. Zespół Szkół Społecznych Fundacji Edukacji „Fabryczna 10” po raz kolejny zaprasza nas do swojej niezwyklej „Galerii na płocie”.

W piątkowy wieczór niewielka uliczka przed szkołą ożyła tłumem ludzi - przede wszystkim młodzieży, ale też pasjonatów fotografii, koneserów sztuki i zwykłych przechodniów. W tym roku galerię stanowią najnowsze prace białostockiego fotografa, a jednocześnie dobrego ducha i mózgu „Galerii na płocie” – Jarosława Skubicha. To on od początku był dyrektorem artystycznym i głównym organizatorem wystawy, wybierał i docierał do autorów prac oraz dbał o ich odpowiednią prezentację. Tym razem w „Galerii na płocie” zawisły jego zdjęcia.

Wystawę stanowi kilkadziesiąt fotografii – 47 zaprezentowanych na ogrodzeniu i 40 – na drugim piętrze szkoły, które autor wykonał podczas dwóch ostatnich podróży po malowniczej Gruzji.

- Pojechałem tam wraz z klubem podróżniczym Laurazja, organizatorem obu wypraw – wspomina Jarosław Skubich. - Zauroczył mnie ten kraj. Ta wystawa to opowieść o całym kraju, ale szczególnie o regionie Swanetii, okolicach Tbilisi i Batumi. Ale także o ludziach, którzy są wyjątkowi. Przedstawiałem ich w różnych sytuacjach życiowych, takich jak chrzest, ślub czy gra w trik-traka. Jednak zdjęcia nie oddadzą ich niepowtarzalnej natury, ich trzeba po prostu poznać.

Uzupełnieniem wystawy była prezentacja multimedialna zdjęć i film – „Gruzja z drona”, pokazany podczas towarzyszącego wystawie wieczoru gruzińskiego. Niewątpliwą atrakcją spotkania były specjały kuchni gruzińskiej, przygotowane przez białostockie bistro Chinkali, prowadzone przez rodowitego Gruzina.

- Prawdziwa kuchnia gruzińska to przede wszystkim specyficzne przyprawy, których nie ma w Polsce – mówi Nika Khivita, właściciel bistro. – Żaden cudzoziemiec nie przygotowuje potraw tej kuchni tak, jak to robi rodowity Gruzin, który wkłada w gotowanie całą duszę i energię. Tak jak Gruzin nie przygotowuje prawdziwego polskiego tatara. Tę kuchnię trzeba po prostu czuć-dlatego nasze potrawy przygotowuje kucharka, czystej krwi Gruzinka, która narodową sztukę kulinarną wyssała z mlekiem matki.

Podczas wieczoru można było spróbować kaukaskich specjałów, m.in. gruzińskich pierogów chinkali, nadziewanego bakłażana czy placka chaczapuri z farszem, a także specjalnego gruzińskiego ciasta.

"Galeria na płocie" została zainspirowana książką Jana Kamińskiego "Metafizyka prowincji" i powstała w 2005 roku. Wtedy na płocie przed szkołą zaprezentowano fotografie Piotra Malczewskiego. Rok później formułę wystawy powiększono o "Galerię na II piętrze". Od tego czasu swoje zdjęcia może pokazać każdy, kto tylko zainteresuje nimi organizatorów.

